

Kolejne spotkanie z siostrą Marią to propozycja dla nas, żeby dokończyć pracę nad przypowieścią ewangeliczną w domu. Mamy zobaczyć cechy miłosiernego Ojca i dostrzec w nas to dobro, te wartości, które wymieniliśmy w naszych laudacjach, a które pochodzą od Pana Boga. Zrozumiałem, że celem było zobaczyć, że szatan pokazuje nam zło, a zakrywa dobro. Dostrzeganie dobra w nas i wokół nas rodzi poczucie wdzięczności, a także pozwala zobaczyć, że Pan Bóg jest bardzo dobry. Skupianie się na negatywach daje fałszywy obraz Boga.

Tego dobra doświadczyliśmy, przebywając z naszymi kochanymi siostrami w ich pięknym domu. Za te wszystkie przeżycia, odkrycia i doświadczenia, które wzmocniły potrzebę szukania śladów dobroci Boga, serdecznie dziękuję.

Dziękujemy także naszemu kierowcy Witkowi, który bezpiecznie dowiózł nas do domu mimo poważnej usterki w samochodzie. Stwierdzam, że też z tego powodu pobożność w czasie drogi powrotnej znacznie wzrosła.

Jan Adamusiak, Szczerców.



KURS „NOWE ŻYCIE”...

W dniach 16-18 listopada 2018 r. w naszym domu w Lublinie odbył się kurs Nowe Życie dla naszych Przyjaciół. Kurs prowadziły siostry oraz nasi przyjaciele z Pallotyńskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji. W kursie uczestniczyło 19 osób. To, co najważniejsze w tym czasie, to przekonanie, że Bóg kocha mnie osobiście, że to o mnie chodzi, że nie jestem jedną osobą z wielkiego tłumu, ale, że dla Boga jestem jedyne i wyjątkowa i że to za mnie Jezus oddał życie. Mamy nadzieję, że uda się jeszcze przed wakacjami zrobić drugi taki kurs więc warto zapytać tych, którzy byli i... wybrać się na następny. Zapraszamy!



LIST DO PRZYJACIÓŁ

Nr 5, jesień 2018



KOCHANI PRZYJACIELE

Mówiąc „przyjaciół” myślimy o kimś, przed kim możemy się wygadać, wypłakać, wyzalić lub z kim zwyczajnie możemy się podzielić radością, zachwytem. Przed kim odsłaniamy nasze serce, zdejmujemy ochronne maski, komu pokazujemy swoje najgłębsze „ja”. Warunkiem takiej szczerości jest pełne zaufanie, poczucie bezpieczeństwa, wierność. Św. Jan Paweł II powiedział kiedyś, że „prawdziwym przyjacielem jest ten, dzięki któremu ja staję się lepszy”. Nasze ludzkie przyjaźnie powinny nas prowadzić dalej i głębiej – ku przyjaźni z Bogiem. I o to ostatecznie chodzi w chrześcijaństwie – by stać się przyjacielem Jezusa, Boga i człowieka.

Dla nas Sióstr FMM, Wy jesteście naszymi Przyjaciółmi. Tak o Was myślimy, tak Was nazywamy i wierzymy, że tak jest. Niech ta nasza, ludzka przyjaźń prowadzi nas bardziej i bardziej ku przyjaźni z Bogiem a ten – piąty już z kolei – „List do Przyjaciół” niech tę naszą przyjaźń wzajemną i przyjaźń z Bogiem pogłębia.

s. Maria Spychalska FMM



Franciszkanki
Misjonarki
Maryi



Bł. Maria od Męki
Pańskiej

Siostry Franciszkanki
Misjonarki Maryi

Dom Prowincjalny
ul. Raclawicka 14
02-601 Warszawa

www.fmm.opoka.org.pl
przyjacielefmm@gmail.com

JESTEM KONSEKROWANA BOGU...



„Odkryłam radość i wymagania płynące z życia oddanego całkowicie Panu. Z pomocą łaski Bożej proszę o złożenie profesji wieczystej w Zgromadzeniu Franciszkanek Misjonarek Maryi, na większą chwałę Bożą i służbę w Kościele.”

W tym roku sześć naszych Sióstr: Irena, Sylwia, Kasia, Jana, Jadzia i Ania złożyły Bogu śluby wieczyste. Niektóre z nich są nam dobrze znane, inne z pewnością będziemy mieć okazję poznać.

Maria od Męki Pańskiej pisała: „Oddać swe serce i ciało Bogu przez czystość, oderwać się od wszystkiego przez ubóstwo, być zawsze w prawdzie i świetle przez posłuszeństwo - co za łaska być do tego powołaną.”

Dziękujemy Bogu za powołanie naszych Sióstr i wspierajmy je naszą modlitwą i życzliwością by były wierne i szczęśliwe na wybranej drodze.



Na Ukrainie



W Polsce



W Rosji



W ZAKOPANEM...

Spotkanie Przyjaciół FMM ze Szczercowa i okolic w Zakopanem, w marcu 2018 r.



Wybierając się do Zakopanego, nikt nie wiedział, co nas czeka i w jaki sposób spędzimy czas tego weekendu. Muszę przyznać, że byłem zaskoczony. Zadbano o nasz wikt i opierunek, ale przede wszystkim mogliśmy przeżyć uctwę duchową czyli mini rekolekcje. Przyjechało nas 13 uczestników, w tym rodzice sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi, a także nasza siostra Yana Chop. Po podróży odprawiliśmy Nieszpory, później była integracyjna kolacja z wieczornymi pogaduszkami.

Sobotę rozpoczęliśmy wspólną modlitwą - Jutrznia. Po wspólnym śniadaniu spotkaliśmy się w naszej małej wspólnotce z siostrą Marią Łatka. Po krótkim wprowadzeniu otrzymaliśmy zadanie do wykonania. Każdy z nas miał napisać laudacje, które wygłosiliby na naszych 90 urodzinach bliskie nam osoby. Potem w dobranych parach przeczytaliśmy sobie wzajemnie wybrane laudacje. Kolejne spotkanie we wspólnotce dotyczyło przypowieści o miłosiernym Ojcu. Należało odnaleźć wszystkie czasowniki, dotyczące Ojca z przypowieści. Spacer po obiedzie w pięknej zimowej scenerii Drogi pod Reglami był czasem podziwiania widocznego Giewontu i piękna krajobrazu, stworzonego przez Pana Boga. Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy sióstr była czasem przebywania w obecności Ojca. Zaproszony o. Mariusz Góryjowski, werbista sprawował Eucharystię. Czas wieczorny – to „pogodny wieczór” z siostrami przy kominku. Sprawiał nam wszystkim wiele radości i śmiechu. Wspólne śpiewy i zabawne wspomnienia otwierały nas coraz bardziej na siebie nawzajem.

Niedziela – to śniadanie w radosnych nastrojach i wspólny wymarsz na Eucharystię do kościoła i cmentarza na Pęksowym Brzyzku. Eucharystia uświetniona kapelą góralską ze Związku Podhalan.

SPOTKANIA PRZYJACIÓŁ...

III Spotkanie ogólnopolskie Przyjaciół FMM w Łabuniach we wrześniu 2018 r.

Tym razem na spotkaniu było: 55 Przyjaciół (w tym 12 dzieci), 7 sióstr przyjezdnych i kilka łabuńskich. Szczególnie towarzyszył nam św. Franciszek. Bardzo odczuwalna była atmosfera wspólnotowa. Większość Przyjaciół już знаła się z poprzednich spotkań. Ważnym wydarzeniem po raz kolejny było spotkanie z misjonarką (s. Ala Gołębiewską), rozbudziło ono w nas na nowo pragnienie wspierania misji. Kolejne spotkanie, jak Bóg da, za rok, a przed nami czas konkretów, tzn. życia tym, co usłyszeliśmy, co nas zachwytiło.

Dziękujemy Bogu za to spotkanie, za wszystkich Przyjaciół, za wszelką życzliwość i otwartość. To Jego dzieło, On nas gromadzi z różnych stron w jedną Wspólnotę, która może się razem modlić, ale i wzajemnie ubogacać. Pamiętajmy o tych pragnieniach, które pojawiły się w Łabuniach i... żyjmy!



PIERWSZY ŻŁÓBEK W HISTORII



Dla św. Franciszka tajemnica Wcielenia była wyniszczeniem, „wydziedziczeniem” Syna Bożego, który przychodząc na ten świat rzekł się Boskich praw, stając się jednym z nas, a nawet więcej – stając się sługą i uniżając samego siebie. Będąc bogaty stał się ubogi dla nas. Boże Narodzenie było dla Biedaczyny „świętem święt”. Jego duch napętniał się niewymowną delikatnością, pogrążając się w klimacie pokory, prostoty, radości. Jedynie tym, co go doprowadzało do współczującego płaczu – jak pisał jego biograf, brat Tomasz z Celano - była myśl „o wielkim niedostatku, w jakim znalazła się w owym dniu ubożuchna Dziewica”(2Cel 200). Tu należy wspomnieć to, co Franciszek polecił uczynić w dzień Narodzenia Pana w pustelni Greccio, na trzy lata przed swoją śmiercią. „Nastał dzień radości, nadszedł czas wesela. Z wielu miejscowości zwołano braci. Mężczyźni i kobiety z owej krainy, pełni rozradowania, według swej możliwości przygotowali świece i pochodnie dla oświetlenia nocy... Nagotowano żłóbek, przyniesiono siano, przyprowadzono wołu i osła. Uczczono prostotę, wystawiono ubóstwo, podkreślono pokorę, i tak Greccio stało się jakby nowym Betlejem. Przybyły rzesze ludzi, ciesząc się w nowy sposób z nowej tajemnicy. Święty Boży stał przed żłóbką, pełen westchnień, przejęty czcią i ogarnięty przedziwną radością (1Cel 84-86).

Był to pierwszy w historii żłóbek, bez którego teraz nie wyobrażamy sobie kościoła w Boże Narodzenie. Niech i dla nas będzie to dzień radosnego rozpamiętywania miłości i pokory Jezusa, którego imię oby stało się dla nas, tak jak dla św. Franciszka, „słodkie jak miód w ustach” (2Cel 199).

s. Anna Kozłowska

MISJA W KONGO LUBUMBASHI



Kochani Przyjaciele.

Minęło już 5 lat odkąd przyjechałam do wspólnoty [w Dubie/Kongo Lubumbashi], jestem teraz najstarszą siostrą... W tym roku będziemy we trzy, dwie siostry Kongijki i ja.

Ostatni rok w Dubie był bardzo trudny, naznaczony konfliktem między miejscową ludnością, a Pigmejami Batembo.

Od początku osiedlenia się Batembo u nas, relacje pomiędzy tymi dwiema grupami nie były łatwe. Jednak przy ogromnym wysiłku wszystkich i dobrej woli miejscowych liderów integracja postępowała i wydawało się nawet, że wszystko zmierza w dobrym kierunku. Pigmeje zaczęli budować domy z trwałych materiałów, uprawiać pola, a dzieci chodziły do szkoły. Udało się nam nawet zorganizować kursy alfabetyzacji dla dorosłych Batembo. Pierwszego roku był to kurs tylko dla nich, a w następnym roku, ku naszej radości, było już wielu chętnych spośród ludności Bazela. O konfliktach między wojskiem a bandami Mai Mai w 2012 roku wszyscy wydawali się zapomnieć. Wszystko było dobrze aż do kwietnia 2017 kiedy to kolejny konflikt zburzył nasz pokój.

5 lat pokoju dało nam nadzieję na lepsze życie. Niestety, konflikty pomiędzy Pigmejami a „miejscowymi”, które wprawdzie miały miejsce w okolicach Kalemie nad Jeziorem Tanganika, przeniosły się w nasze strony. Zaczęły się napady, kradzieże, mordy, pomówienia i wzajemne oskarżenia. Przez kolejny rok ludzie uciekali i wracali do swych domów po kilka razy... spanikowani, łatwowierni i podatni na manipulacje, uciekali nawet wtedy gdy nie było realnego zagrożenia...

Misja była pełna ludzi: młodzi, starzy, dzieci, kozy, kury, psy, materace, koce, garnki: wszystko wymieszane razem, dosłownie cały ich dobytek. W szpitalu, w szkole, na plebanii i u nas. Podobnie Pigmeje... Oni też uciekali, ale do buszu, ponieważ bali się pokazać we wsi. Wygłodzeni, chorzy, poranieni w walkach, jak na ironię, wszystkie „strony” spotykały się w szpitalu na sąsiednich łóżkach. Mieliśmy co robić. Batembo walczyli strzałami, a pozostali maczetami. Wielu ludzi uciekło do innych miejscowości. Cała ta sytuacja trwała do maja tego roku, kiedy to organizacje pozarządowe zaczęły rozdzielać żywność tym, którzy powracali.

W ubiegłym roku szkolnym pracowały tylko 4 podstawówki (spośród kilkunastu), te nasze, które znajdują się na terenie misji. Szkoły średnie zaczęły naukę z dużym opóźnieniem i z mniejszą liczbą uczniów. Wioska, gdzie Pigmeje mieszkali razem z miejscowymi została przez tych ostatnich opuszczona i ludzie powiedzieli, że tam nie wrócą dopóki są w niej Batembo. Jak widać jeszcze długa droga przed tymi ludźmi, aby mogły się wzajemnie zaakceptować. Batembo więc przezornie „zajęli się” ich opuszczonym dobytkiem.

Ale nasza misja trwa i nasze życie wspólnotowe ma się dobrze. Czasem tylko odczuwamy, że jest nas tak mało. Gdy jedna lub dwie muszą wyjechać, zdarza się, że zostajemy w pojedynkę i wtedy nasi Aniołowie Strożowie mają dużo pracy... Mamy też takich innych aniołów, którzy są z nami od ponad roku: Żandarmów, którzy przyjechali do nas, aby rozwiązać problem konfliktów. Czy rozwiążali? Nie wiem. Ale zajmują nasze budynki i czują się coraz bardziej u siebie... Ale na pewno ich obecność sprawia, że czujemy się choć trochę bezpieczniej. Jestem bardzo ciekawa, jaką sytuację zastanę po powrocie. Kochani, jeszcze raz Wam dziękuję za wszystko.... i do następnego razu, jak Pan da.

Siostra Ala Gołębiowska fmm
Dubie / Kongo Lubumbashi

Zbiórka na misję w Dubie:

Pan Tomek Stempkiewicz z Piastowa (też był z rodziną w Łabuniach), założył na stronie: pomagam.pl/misja-Dubie zbiórkę na Dubie, zwłaszcza na buowę szpitala, gdyby ktoś chciał złożyć ofiarę. / Upublicznione na stronie: <https://pomagam.pl/misja-dubie/>

